

Sygn. akt I ACa 219/19

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 czerwca 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Marek Boniecki (spr.)
Sędziowie:	SSA Rafał Dzyr SSO del. Izabella Dyka
Protokolant:	st. sekr. sądowy Marta Matys

po rozpoznaniu w dniu 24 czerwca 2020 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa K. D. i M. D.

przeciwko (...) S.A. w W.

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 16 października 2018 r. sygn. akt I C 1629/15

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od strony pozwanej na rzecz powodów kwoty po 4.050 zł (cztery tysiące pięćdziesiąt złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

SSA Rafał Dzyr SSA Marek Boniecki SSO Izabella Dyka

**Sygn. akt I ACa 219/19**

**Uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie**

**z dnia 24 czerwca 2020 r.**

Wyrokiem z dnia 16 października 2018 r. Sąd Okręgowy w Krakowie: I. zasądził od (...) S.A. w W. na rzecz K. D. kwotę 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od 30 sierpnia 2014r. do 31 grudnia 2015r. oraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 1 stycznia 2016r. do dnia zapłaty; II. zasądził od strony pozwanej na rzecz powódki M. D. kwotę 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od 30 sierpnia 2014r. do 31 grudnia 2015r. oraz z ustawowymi odsetkami za

opóźnienie od 1 stycznia 2016r., do dnia zapłaty oraz orzekł o kosztach procesu i nieuiszczonych kosztach sądowych (pkt. III i IV wyroku).

Sąd Okręgowy ustalił stan faktyczny szczegółowo zaprezentowany w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, z którego to uzasadnienia wynika, że w dniu 9 listopada 1999 r. doszło do wypadku, w następstwie którego śmierć poniósł syn powodów - T. D.. Sprawca szkody, kierujący pojazdem ciężarowym marki S. (...) z przyczepą nie zachował należytej ostrożności podczas jazdy i nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych i w obrębie skrzyżowania dróg najechał na tył stojącego przy osi jezdni samochodu osobowego F. (...) sygnalizującego zamiar skrętu w lewo, kierowanego przez M. D., w wyniku czego spowodował obrażenia ciała u małoletniego pasażera samochodu marki F. T. D.. Sprawca zdarzenia w chwili wypadku objęty był ochroną ubezpieczeniową z tytułu odpowiedzialności cywilnej w pozwanym towarzystwie ubezpieczeniowym. Z opinii biegłego A. R. wynika, że przepisy Prawa o ruchu drogowym obowiązujące do 23 grudnia 1999 r. uzależniały korzystanie z pasów bezpieczeństwa od tego, czy samochód był w nie wyposażony. Zdaniem biegłego art. 3 ust. 39 tej ustawy należy rozumieć tak, że dziecko przewozi się w foteliku ochronnym lub innym urządzeniu do przewożenia dzieci, gdy samochód jest wyposażony w pasy. Natomiast jeśli samochód nie jest wyposażony w pasy, to dziecko można przewozić bez fotelika oraz innego urządzenia. Biegły ustalił, że w 1999 roku foteliki samochodowe dla dzieci były dostępne w Polsce. Samo zaś uregulowanie wyposażenia pojazdu w pasy było przedmiotem Rozporządzenia Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 1 kwietnia 1999 r. w sprawie warunków technicznych pojazdów oraz zakresu ich niezbędnego wyposażenia. Według paragrafu 11 tego rozporządzenia w pasy bezpieczeństwa na siedzeniach innych niż przednie powinny być wyposażone samochody osobowe rejestrowane po raz pierwszy po dniu 30 czerwca 1993 r. Z opinii biegłych A. R. i T. W. wynika, że nadwozie samochodu F. (...) było wyprodukowane w 1981 r. Samochód ten nie musiał w dniu zdarzenia być wyposażony w pasy bezpieczeństwa na tylnym siedzeniu. Z opinii ww. biegłych wynika, iż nawet gdyby samochód F. (...) był wyposażony w fabryczne pasy bezpieczeństwa na tylnym siedzeniu, to zabronione byłoby zapinanie dziecka tym pasem, przez wzgląd na wzrost (...) letniego dziecka. Pas bezpieczeństwa nie tylko nie zapewniłby mu bezpieczeństwa, ale sam mógłby być przyczyną powstania bardzo poważnych obrażeń dziecka. W celu zapewnienia dziecku bezpieczeństwa należało umieścić chłopca w specjalnym foteliku. W analizowanym przez biegłych zdarzeniu ze względu na mechanizm zderzenia pojazdów i głębokie wniknięcie odkształconych elementów samochodu F. (...) do wnętrza w rejonie, który zajmował T. D. ochronne działanie fotelika byłoby znacznie ograniczone i nie gwarantowałoby uchronienia go od śmierci. Przed wypadkiem rodzina powodów była szczęśliwa, relacje w niej były bardzo dobre. T. D. był bardzo kochanym dzieckiem, którym rodzice zajmowali się razem. T. D. był dla powodów długo wyczekiwanym dzieckiem, z uwagi na niepłodność powódki, która wymagała kilkuletniego, specjalistycznego leczenia. Śmierć syna spowodowała u powodów ogromny szok i cierpienie. Przyczyniła się również do powstania straty, której nikt i nic nie jest w stanie zastąpić. Śmierć dziecka w tak młodym wieku stanowiła dla powodów bardzo bolesne przeżycie, a wszystkie te traumatyczne doznania powodowie przeżywają do dnia dzisiejszego. Przeżycia tego nie jest w stanie złagodzić nawet fakt posiadania przez powodów innych dzieci, nie jest bowiem możliwe ustalenie innego miernika bólu i cierpienia w przypadku utraty dziecka będącego jedynakiem a innego w przypadku dziecka pochodzącego z wielodzietnej rodziny. Utrata każdego dziecka, niezależnie od ilości potomstwa, wiąże się z ogromnym cierpieniem rodziców, pozostawia po sobie poczucie osamotnienia, pustki, cierpienie moralne i wstrząs psychiczny. Śmierć T. D. przeżywała cała rodzina powodów. Dziecko przed śmiercią tuliło się, biegało, mówiło. Po wypadku spotkania rodzinne były wypełnione żalem i płaczem. Do tej pory grób T. D. jest regularnie odwiedzany przez członków rodziny, a na rozmaitych uroczystościach rodzinnych wspomina się go oraz fakt, że gdyby nie wypadek, byłby już dorosłym człowiekiem. Obecnie powodowie przyswajają myśl o śmierci dziecka lepiej niż wcześniej. Wiadomość o jego śmierci została przekazana opiniowanym przez lekarza i była dla nich niewyobrażalnie traumatycznym przeżyciem. Z chwilą powzięcia wiadomości o tragicznej śmierci syna cały ich dotychczasowy świat zawalił się. Powodowie nie korzystali z pomocy psychologa, ale za to korzystali z pomocy zaprzyjaźnionego księdza. Powódka po śmierci syna utraciła poczucie bezpieczeństwa, zaczęła odczuwać zagrożenie dla siebie i bliskich ze strony otaczającego ją świata. Narodziny kolejnych dzieci łagodziły co prawda ból i żalobę po śmierci syna T., nigdy jednak nie powetowały jego straty. Powódka będąc w ciąży, pojechała do teściów z dwójką dzieci: starszą córką oraz synem T. D.. Kiedy zatrzymała się w celu przepuszczenia samochodów jadących z naprzeciwka, zobaczyła, że za nią pojawił się samochód z naczepą, który na nią najeżdżał. Nie miała możliwości uniknięcia zderzenia. Powódka miała zapięte pasy, jej syn nie był w foteliku dla dzieci, ponieważ w

1999 r. nie było takiego obowiązku. F. (...), którym kierowała powódka, był całkowicie zmiądzony. Powódka na krótko straciła przytomność, nie pamiętała i nadal nie odtwarza tego, w jaki sposób wydostała się z rozbitego auta. Po wypadku pozostawała w stanie silnego szoku, nie rozumiała co się dzieje, rozpaczliwie krzyczała, pytała ludzi, co się stało, szukała swoich dzieci. Była przerażona sytuacją, w jakiej się znalazła, płakała, panicznie lękała się o życie potomstwa i swoje, martwiła się o ciążę, w której była od kilku miesięcy. Z trudem próbowała odnaleźć się w dramatycznych okolicznościach. Pobyt w szpitalu z rannym synem również odcisnął swoje piętno na powódce. Z powodu silnych przeżyć i znacznego napięcia nerwowego powódka zaczęła mieć problemy ze swoim zdrowiem, zaczęła odczuwać bóle brzucha wywołane skurczami macicy, które mogły zagrażać jej ciąży. Zgodnie z sugestią lekarza powódka przyjmowała leki na uspokojenie, które nieznacznie łagodziły jej psychiczne cierpienie. Powódka nie widziała zwłok syna w szpitalu ani w kostnicy, miała z nimi kontakt dopiero podczas pogrzebu, który przygotował głównie jej mąż. Widok martwego dziecka był dla niej potwornie trudnym, dojmującym i niewyobrażalnie bolesnym przeżyciem. Powódka, ani wtedy, ani później, nie pogodziła się ze śmiercią syna. Podczas ceremonii pogrzebowej pozostawała pod wpływem leków uspokajających, które nieco wyciszyły jej rozpacz i cierpienie. Po pogrzebie nie była w stanie powrócić do swego domu, przez trzy tygodnie mieszkała u teściów. Dopiero narodziny kolejnego dziecka poprawiły stan psychiczny powódki. Obecność drugiego syna łagodziła jej cierpienie po stracie pierwszego i przeżywaną po nim żałobę. Jednakże mimo upływu wielu lat od tego zdarzenia, powódka każdego dnia myśli o tragicznym zdarzeniu. Traumatyczne zdarzenie wyzwoliło u niej wiele lęków i niepokoju o przyszłość dzieci i rodziny, które zawsze stanowiły dla niej jedyny sens życia i największą wartość. Mimo upływu czasu powódka nie pogodziła się ze stratą dziecka, nie powróciła do takiej jakości życia, jaką cieszyła się do dnia tragicznego wypadku. Ma przekonanie, że gdyby żył T., to wszyscy w rodzinie byłiby bardziej szczęśliwi. Biegły sądowy w swojej opinii przygotowanej w tej sprawie stwierdził, że wyniki badania „Skalą określającą stopień przeżyć związanych z przeżytą traumą” wykazały, że opiniowana z powodu tragicznej śmierci syna doznała silnego dystresu psychicznego, który stał się źródłem jej cierpienia psychicznego, a także niekorzystnej zmiany w jej życiu. Niewątpliwie nieszczęśliwe zdarzenie negatywnie wpłynęło na stan psychiczny powódki oraz jej ogólne funkcjonowanie. W jego wyniku powódka stała się człowiekiem cierpiącym, zgorzkniałym, „obolałym”, przygnębionym, niezadowolonym. Straciła radość życia, motywację do działania, a także optymistyczną percepcję świata. Nadal wykazuje trudności adaptacyjne, nie może przystosować się do zmienionej sytuacji w rodzinie związanej z utratą ukochanego syna. Powód do śmierci syna czuł się spełnionym człowiekiem i ojcem. W chwili śmierci syna przebywał za granicą. Nagła i tragiczna śmierć długo oczekiwanego dziecka była dla opiniowanego traumatycznym przeżyciem, załamała go psychicznie, pozbawiła go poczucia szczęścia i pozytywnego myślenia. Mimo doznawanego cierpienia i rozpacz po starcie ukochanego syna musiał chronić ciężarną żonę oraz małą córkę, a także organizować na bieżąco codzienne życie rodziny. Mijający czas, a zwłaszcza narodziny kolejnych dzieci łagodziły ból i cierpienie opiniowanego po śmierci T., nie wypełniły jednak odczuwanej pustki po nim. Powód mimo upływu wielu lat nie pogodził się z brakiem syna, tęskni za nim, żyje wspomnieniami o nim. Wieczorami płakał tak, aby dzieci tego nie widziały. Do tej pory na wspomnienie w urodziny czy imieniny reaguje ponownym przeżywaniem wypadku syna. Nie może też powrócić do takiej jakości życia, jakiej doświadczał przed tragicznym zdarzeniem. Biegły sądowy w swojej opinii przygotowanej w tej sprawie stwierdził, że wyniki badania „Skalą określającą stopień przeżyć związanych z przeżytą traumą” wykazały, że powód w wyniku nagłej śmierci syna, z którym był silnie, uczuciowo związany, doznał silnego dystresu psychicznego. W jego następstwie pogorszyło się jego ogólne funkcjonowanie. Mimo upływu czasu powód nadal cierpi z powodu nieobecności ukochanego dziecka w codziennym życiu, często go wspomina, tęskni za nim. Doświadcza stresogennego przypominania traumatycznego zdarzenia, któremu towarzyszą napięcie, niepokój i lęk oraz obniżone nastroje. Nadal wykazuje trudności adaptacyjne, nie może przystosować się do zmienionej sytuacji w rodzinie związanej z utratą ukochanego syna.

W ustalonym przez siebie stanie faktycznym, po dokonaniu analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego, Sąd Okręgowy:

- przyjął za podstawę prawną odpowiedzialności pozwanego: art. 822 §1 k.c., art. 34 ust. 1 i 2, art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, art. 448 k.c. w zw. z art. 24 §1 k.c.

- uznał za odpowiednie sumy zadośćuczynienia pieniężnego kwoty dochodzone przez powodów w całości, tj. po 100.000 zł;

- wziął pod uwagę przy ustalaniu rozmiaru krzywdy, że: powodowie byli bardzo mocno związani emocjonalnie ze zmarłym synem, który był dla powodów długo wyczekiwany dzieckiem; przed wypadkiem rodzina powodów była szczęśliwa; śmierć dziecka w tak młodym wieku stanowiła dla powodów bardzo bolesne przeżycie, a wszystkie te traumatyczne doznania powodowie przeżywają do dnia dzisiejszego; stała się dla nich źródłem ogromnego cierpienia, rozpacz, smutku oraz problemów adaptacyjnych;

- zarzut przyczynienia się powódki do powstania szkody nie mógł zostać uwzględniony, bowiem w dacie zdarzenia na powódce nie ciążył obowiązek przewożenia dziecka w foteliku, a siła uderzenia była tak duża dla małego dziecka, że nawet przewożenie go w foteliku najprawdopodobniej nie uchroniłoby go przed śmiercią.

Wyrok powyższy zaskarżył apelacją pozwany w części zasądzonej na rzecz powodów świadczenia ponad 50.000 zł wraz z odsetkami oraz kosztami procesu, wnosząc o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w zaskarżonym zakresie i zasądzenie na rzecz pozwanego kosztów procesu.

Apelujący zarzucił: 1) błąd w ustaleniach faktycznych polegający na uznaniu, że: a) pustka wywołana śmiercią małoletniego T. D. daje o sobie znać do chwili obecnej i nie może zostać zapełniona, podczas gdy z zeznań świadków wynika, że ból i cierpienia uległy złagodzeniu, a powodowie posiadają aktualnie troje dzieci; b) syn powodów nie podróżował w foteliku dla dzieci, ponieważ w 1999 r. nie było takiego obowiązku, podczas gdy z opinii biegłego sądowego A. R. z dnia 10 sierpnia 2016 r. wynika, że od 1 stycznia 1999 r. wprowadzono obowiązek przewożenia dzieci w fotelikach; 2) naruszenie art. 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c. poprzez przyjęcie, że kwota 100.000 zł na rzecz każdego z powodów stanowi odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, podczas gdy kwota ta jest rażąco wygórowana i nie odpowiada aktualnym stosunkom majątkowym społeczeństwa i nie jest utrzymana w rozsądnych granicach; 3) naruszenie art. 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c. poprzez przyjęcie, że zasądzona kwota stanowi odpowiednią sumę zadośćuczynienia, w sytuacji gdy uzasadniająca przyznanie zadośćuczynienia może być krzywda, która in casu przyjmuje postać medycznie stwierdzonej choroby, np. zespołu nerwicowego bądź depresji, podczas gdy powodowie nie leczyli się psychiatrycznie, psychologicznie ani nie korzystali z psychoterapii; 4) naruszenie art. 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c. poprzez przyjęcie, na skutek pominięcia w ocenie stopnia krzywdy faktów świadczących o jej złagodzeniu, takich jak upływ czasu i fakt posiadania aktualnie trojga dzieci, że zasądzona kwota stanowi odpowiednią sumę zadośćuczynienia, podczas gdy z powodu upływu lat, więź która niewątpliwie łączyła powodów ze zmarłym uległa osłabieniu, a powodowie mają aktualnie troje dzieci, co niewątpliwie musiało złagodzić ich gorycz po utracie dziecka; 5) naruszenie art. 362 k.c. – poprzez nieuwzględnienie przez Sąd przyczynienia się powódki – matki małoletniego do jego śmierci, w sytuacji gdy małoletni był przewożony bez odpowiednich zabezpieczeń, tj. fotelika, podczas gdy samochód był wyposażony na przednich siedzeniach w pasy bezpieczeństwa, a więc była możliwość montażu fotelika, zgodnie z obowiązkiem ustawowym istniejącym w chwili wypadku; 6) art. 39 ust. 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym, poprzez przyjęcie, że w dacie zdarzenia na powódce nie ciążył obowiązek przewożenia dziecka w foteliku, podczas gdy ustawa ta weszła w życie z dniem 1 stycznia 1999 r., a więc obowiązywała w dacie zdarzenia i nakładała obowiązek przewożenia dzieci w pojeździe wyposażonym w pasy bezpieczeństwa w foteliku ochronnym lub innym urządzeniu do przewożenia dzieci; 7) naruszenie art. 233 §1 k.p.c. poprzez: a) uchybienie zasadom logicznego rozumowania i przyjęcie, że w 1999 r. powódka nie miała obowiązku przewozić syna w foteliku, podczas gdy Sąd jednocześnie ustalił, że „w celu zapewnienia dziecku bezpieczeństwa należało umieścić chłopca w specjalnym foteliku”; b) uchybienie zasadom logicznego rozumowania i przyjęcie, że traumatycznych doznań nie jest w stanie złagodzić nawet fakt posiadania przez powodów innych dzieci, podczas gdy Sąd uznał, że „narodziny kolejnych dzieci łagodziły ból i żalobę po śmierci syna T.”; c) brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego i przyjęcie, że pustka wywołana śmiercią T. D. nie może zostać zapełniona, podczas gdy z zeznań świadków wynika wniosek przeciwny, tj. że ból i cierpienia uległy już złagodzeniu.

W odpowiedzi na apelację powodowie wnieśli o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.**

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności podnieść należy, że uzasadnienie Sądu pierwszej instancji częściowo w zakresie ustaleń faktycznych nie odpowiada wymogom określonym w art. 328 §2 k.p.c. (w brzmieniu sprzed 7 listopada 2019 r.). Spostrzeżenie to dotyczy tej części uzasadnienia, w której Sąd przytacza wnioski i poglądy biegłych, szczególnie w kwestiach interpretacji przepisów prawa. Ustalanie postawy faktycznej nie może pokrywać się z przedstawianiem zebranego materiału. Sąd ma natomiast obowiązek wypowiedzenia się, jakie zajął stanowisko co do faktów spornych między stronami. Ustalenie stanu faktycznego winno mieć charakter kategoriowy (por. K. Piasecki w: Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom I, Warszawa 1996, s. 1001 i nast.) Jako że jednak skarżący nie sformułował zarzutu naruszenia prawa procesowego, zaś sporządzone uzasadnienie mimo stwierdzonych uchybień nie uniemożliwia kontroli instancyjnej, Sąd Apelacyjny mógł rozpoznać sprawę co do meritum.

Sąd odwoławczy uznał jednak za konieczne skorygowanie stanu faktycznego sprawy w zakresie okoliczności wypadku komunikacyjnego, w wyniku którego śmierć poniósł syn powodów, przyjmując w miejsce ustaleń Sądu pierwszej instancji, że: nadwozie samochodu kierowanego przez powódkę zostało wyprodukowane w 1981 r. i nie było wyposażone w pasy bezpieczeństwa na tylnym siedzeniu. Gdyby takowe były, zapięcie w nie syna powodów z uwagi na jego wiek, a przede wszystkim wzrost, nie zapewniłoby dziecku bezpieczeństwa, a jednocześnie mogłoby spowodować powstanie u niego poważnych obrażeń. Ze względu na mechanizm zderzenia pojazdów i głębokie wnikięcie odkształconych elementów samochodu kierowanego przez powódkę do wnętrza w rejonie, który zajmował T. D. ochronne działanie fotelika byłoby znacznie ograniczone i nie gwarantowałoby uchronienia go od śmierci.

Okoliczności powyższe Sąd odwoławczy ustalił na podstawie opinii biegłych A. R. i T. W., która nie została w tym zakresie skutecznie zakwestionowana przez stronę pozwaną i której ocenę należało podzielić.

Dodatkowo Sąd Apelacyjny ustalił, że w momencie wypadku na tylnej kanapie samochodu F. (...) obok T. D., za fotelem kierowcy, siedziała jego (...) siostra. Okoliczność ta nie była w sprawie sporna, a nadto wynikała zarówno z zeznań powódki, opinii biegłych oraz dokumentów zalegających w aktach sprawy karnej.

W pozostałym zakresie - co do następstw wypadku w życiu powodów - Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, eliminując z nich jedynie te fragmenty, w których zrelacjonowano twierdzenia biegłej E. Ł..

Przechodząc do oceny zarzutów apelacji, zauważyć na wstępie należy, że w istocie dotyczyły one wyłącznie dwóch kwestii: rażącego zdaniem pozwanego zawiązania zadośćuczynienia oraz nieuwzględnienia przyczynienia powódki do powstania szkody.

Zarzuty wadliwych ustaleń faktycznych okazały się chybione. W ocenie Sądu Apelacyjnego brak jest jakiegokolwiek sprzeczności w stwierdzeniu, że pustka wywołana śmiercią małoletniego T. D. daje o sobie znać do chwili obecnej i nie może zostać zapełniona, a jednocześnie ból i cierpienia uległy złagodzeniu, szczególnie że powodowie posiadają aktualnie troje dzieci. Twierdzenia apelującego całkowicie przy tym abstrahują od faktu, że największa krzywda w życiu powodów dokonała się w chwili tragicznego zdarzenia i w okresie bezpośrednio po nim. Z kolei kwestia istnienia obowiązku przewożenia dzieci w fotelikach ochronnych nie leżała w sferze faktów lecz prawa. Wobec korekty stanu faktycznego przez Sąd Apelacyjny, zarzut ten stracił na swojej aktualności.

Powyższe uwagi pozostają aktualne odnośnie do zarzutów obrazy art. 233 §1 k.p.c., które w istocie w pełnej rozciągłości powielały argumentację przedstawioną na okoliczność błędów w ustaleniach faktycznych.

Sąd Okręgowy nie uchybił także przepisom prawa materialnego.

Uznanie przez Sąd pierwszej instancji, że odpowiednimi sumami zadośćuczynienia dla rodziców tragicznie zmarłego dziecka są kwoty po 100.000 zł nie naruszyło art. 448 k.c. w zw. z art. 24 §1 k.c. Wyjść należy od powszechnie

akceptowanego w judykaturze poglądu, zgodnie z którym korygowanie przez sąd odwoławczy wysokości zasądzzonego zadośćuczynienia uzasadnione jest tylko wówczas, gdy sąd pierwszej instancji przy ustalaniu tejże sumy nie uwzględnił wszystkich istotnych okoliczności mających wpływ na rozmiar krzywdy, ewentualnie przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2000 r., II CKN 651/98). W rozpoznawanej sprawie nie zachodzi żaden z wymienionych przypadków. Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy wyważył wszystkie zaistniałe w sprawie okoliczności, które miały wpływ na rozmiar krzywdy. Rozważania Sądu pierwszej instancji w tym zakresie Sąd Apelacyjny podziela. Apelujący wytknął, że przy szacowaniu zadośćuczynienia nie wzięto pod uwagę okoliczności upływu czasu, niewystąpienia u powodów choroby w związku z tragicznym przeżyciem oraz faktu, że obecnie powodowie mają trójkę dzieci. Argumentacja ta na uwzględnienie nie zasługuje. W pełni zgodzić się należy z poglądami zaprezentowanymi w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 listopada 2019 r., sygn. akt VI ACa 44/18, wg którego nie można uzależniać wysokości zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej od krzywdy wyrażającej się w cierpieniu i bólu przybierających formy długotrwałych i nieprzemijających zaburzeń funkcjonowania, oraz patologicznego przeżywania okresu żałoby i związanego z tym podjęcia leczenia psychologicznego lub psychiatrycznego. Ponadprzeciętna krzywda spowodowana śmiercią osoby bliskiej przybierająca postać długotrwałego i nieprzemijającego wstrząsu psychicznego, uzasadnia podwyższenie zadośćuczynienia. Niewystąpienie takich okoliczności nie może samo w sobie stanowić podstawy do obniżenia zadośćuczynienia. Z kolei upływ czasu od dnia śmierci osoby bliskiej ma znaczenie dla oceny wysokości zadośćuczynienia w tym sensie, że ustalając jego wysokość, sąd bierze pod uwagę materiał procesowy od dnia zdarzenia szkodzącego na dzień zamknięcia rozprawy. Sam w sobie nie stanowi jednak przyczyny obniżenia zadośćuczynienia. Oczywistym jest wszak, że upływ czasu powoduje niwelowanie przeżyć w sferach psychicznej oraz psychologicznej poszkodowanego związanych ze śmiercią osoby bliskiej. Krzywda poszkodowanego przez sam ten fakt nie ulega zmniejszeniu.

Za nie trafioną uznać należało też argumentację powołującą się na fakt posiadania przez powodów trójki dzieci. Okoliczność ta nie spowodowała, że cierpienia fizyczne i psychiczne związane ze śmiercią(...) syna były mniejsze, szczególnie w dacie wypadku i bezpośrednio po nim. Niewątpliwie, gdyby było to jedyne dziecko, strata odczuwalna byłaby w większym stopniu, co mogłoby mieć znaczenie dla podwyższenia zadośćuczynienia.

Zawiodły także próby powoływania się na inne zapadłe orzeczenia sądów, a to w kontekście zarzutu nieadekwatności przyznanych sum zadośćuczynienia. Po pierwsze, kwoty zasądzane w innych sprawach mają jedynie charakter pomocniczy, orientacyjny, co związane jest z indywidualnym i kompensacyjnym charakterem wszelkich odszkodowań. Po wtóre, powoływane wyroki dotyczyły innych stanów faktycznych. Po trzecie wreszcie, nawet gdyby przyjąć, że w rozpoznawanej sprawie zadośćuczynienia zasądzono w górnych granicach, to nie sposób mówić o ich rażącym zawyżeniu.

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut obrazy art. 362 k.c. ani art. 39 ust. 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. Nr 98, poz. 602 ze zm.) w brzmieniu obowiązującym w dacie zdarzenia. Nie budzi żadnych wątpliwości, że w tym czasie obowiązywał już obowiązek przewożenia dzieci w fotelikach bezpieczeństwa. Niemniej, jak zostało wykazane ponad wszelką wątpliwość, samochód powódki nie był wyposażony w pasy bezpieczeństwa na tylnym siedzeniu, a co istotniejsze w przypadku tego pojazdu nie było to prawnie wymagane, zgodnie z §11 ust. 1 b rozporządzenia Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 1 kwietnia 1999 r. w sprawie warunków technicznych pojazdów oraz zakresu ich niezbędnego wyposażenia (Dz. U. Nr 44, poz. 432), z uwagi na datę pierwszej rejestracji pojazdu. W tej sytuacji brzmienie art. 39 ust. 3 wyłączało obowiązek przewożenia dziecka w foteliku ochronnym. Przepis ten nie może być interpretowany w ten sposób, że w pojazdach tego typu w ogóle nie można było przewozić dzieci. Omawiany obowiązek nie miał bowiem wówczas charakteru bezwzględnie, o czym przekonuje chociażby treść art. 39 ust. 4 powoływanej ustawy. Przypomnieć w tym miejscu należy, że ciężar wykazania przyczynienia się poszkodowanego w rozumieniu art. 362 k.c. spoczywał na pozwanym. Fakt, że w pojeździe powódki przedni fotel pasażera był wyposażony w pas bezpieczeństwa sam w sobie nie przesądza o wystąpieniu przyczynienia. Po pierwsze, nie zostało udowodnione, że umieszczenie syna w foteliku na przednim siedzeniu uchroniłoby go od śmierci, co nie można uznać za oczywiste, zważywszy, że pojazd sprawcy najechał na prawą

część samochodu powódki oraz porównawszy gabaryty i masy obu pojazdów. Po wtóre, w samochodzie powódki przewożone było dwoje małych dzieci, a zatem tylko jedno z nich mogłoby zostać umieszczone w foteliku. Zauważyć też wypada, że w postępowaniu karnym wykluczono jakiegokolwiek przyczynienie się powódki. Niezależnie od powyższego pamiętać trzeba, że zgodnie ugruntowanym już poglądem judykatury, stwierdzenie przyczynienia poszkodowanego nie jest jednoznaczne z obowiązkiem obniżenia odszkodowania. Należy bowiem w każdym wypadku wziąć pod uwagę okoliczności zdarzenia (por. m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2019 r., IV CSK 99/19). Trudno wymagać od powódki, aby wybrała dziecko, w zbliżonym wieku, które postanowi lepiej zabezpieczyć w trakcie jazdy. Słusznie podkreślił także Sąd Okręgowy, że umieszczenie dziecka w foteliku na tylnym siedzeniu prawdopodobnie nie uchroniłoby go od śmierci, z uwagi na zakres uszkodzeń samochodu, w którym podróżowało.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezzasadną.

Za podstawę rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego, które po stronie powodów ograniczyły się do wynagrodzenia radcy prawnego przyjęto art. 98 §1 k.p.c. w zw. z art. 391 §1 k.p.c. oraz §2 pkt 6 w zw. z §10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804 ze zm.)

SSA Rafał Dzyr SSA Marek Boniecki SSO Izabella Dyka